

Alberto, Złomek (feat. Josef Bratan)

(Josef Bratan)

Ooo u mnie mordo gitara,
jeden się pruje, że stara puszcza mu na boki nara.
Booo, dla mnie liczy się kasa,
dlatego leże na wczasach i furą mijam na pasach.
Ooo nie myślę o trudnych czasach,
dupy latają tu same, nie muszę latać po lasach.
Coś ty taki spięty, bo na gaciach bagaż.
Odholuję pannę Ci jak wjedzie mi pod zakaz.

Moje kły to wizytówka, tylko lamus co się pruje.
Jak Zygzak McQueen, złomek Ciebie odholuje.
Romantyk bez serca nie zapyta jak się czuje.
Wszyscy już śpią, tylko Josef kombinuje.
Sukę biorę na węch, co trzeba zaraz kupuje.
Pierdol tego pajaca, cały czas Cię kontroluje.
Nie dam Ci miłości, ale czymś Cię poczęstuje.
Przytulę, odwrócę, a na sam koniec Cię zepsuję.

Brak obywatelstwa, obce dokumenty.
Patrz mi na oczy, a nie dziwko na zęby.
Płacę tylko za błędy, płacę tylko błędy.

Ooo u mnie mordo gitara,
jeden się pruje, że stara puszcza mu na boki nara.
Booo, dla mnie liczy się kasa,
dlatego leże na wczasach i furą mijam na pasach.
Ooo nie myślę o trudnych czasach,
dupy latają tu same, nie muszę latać po lasach.
Coś ty taki spięty, bo na gaciach bagaż.
Odholuję pannę Ci jak wjedzie mi pod zakaz.

Chodź tu, ty, do Ciebie mówię.
Ta z tą ładną dupą, która ma drogie obuwie.
Daj mi czas, to nas umówię.
Apartament czeka, więc do zobaczenia w klubie.

(Alberto)

Wjeżdżam w typa, nie ma szans. Łapa nabita, jeden strzał.
Obita micha, łód przykładam lub kobita z OnlyFans.
Wale kopa mu na splot, front, krwią się zaplujesz.
A jak dopadną mnie w kilku, to odwet zaplanuje.
Cierpliwie czekam na ruch, kurwy wiedzą o czym mówię.
Ty otyły lamusie, jak Cię spotkam w ryj napluję.
Nie nazwę po imieniu, ten kto wie ten odczuje.
A wszystko co zrobiłem, do tej pory nie żałuje.

Brak obywatelstwa, obce dokumenty.
Patrz mi na oczy, a nie dziwko na zęby.
Płacę tylko za błędy, płacę tylko błędy.

Ooo u mnie mordo gitara,
jeden się pruje, że stara puszcza mu na boki nara.
Booo, dla mnie liczy się kasa,
dlatego leże na wczasach i furą mijam na pasach.
Ooo nie myślę o trudnych czasach,
dupy latają tu same, nie muszę latać po lasach.
Coś ty taki spięty, bo na gaciach bagaż.
Odholuję pannę Ci jak wjedzie mi pod zakaz.